



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stawów Zjednoczonych 53
tel./fax 13 42 34

TRYBUNA

00-835 WARSZAWA

ul. Miedziana 11

Nr 8 z dn. 10-01-97

„Borys Godunow” na poznańskiej scenie

Operowy dramat władzy

TERESA GRABOWSKA

„Borys Godunow” Musorgskiego to arcydzieło zajmujące wyjątkową zupełnie pozycję w historii muzyki scenicznej. Mimo to nieczęsto pojawia się ono na wielkich nawet scenach – głównie z powodu trudności wykonawczych oraz konieczności zaangażowania w monumentalną wystawę ogromnych sił i środków.

Za to każde niemal jego wystawienie staje się ważkim artystycznym wydarzeniem. Tym bardziej, że treść dotyczy jednego z najbardziej dramatycznych okresów w dziejach dawnej Rusi – walki o sukcesję po carze Iwanie Groźnym i absolutną władzę nad ogromnym krajem, a to kusi ewentualnych realizatorów licznymi analogiami do współczesności. Znakomitych śpiewaków zaś kuszą wspaniałe wokalne partie i wyraziście zarysowane postacie, zwłaszcza rola tytułowego bohatera, upamiętniona m.in. wielkimi kreacjami Szalapina, Didura, Borisa Christowa, a u nas także Bernarda Ładysza.

Wybitnym wydarzeniem stało się więc na pewno również niedawne wejście „Borysa Godunowa” na scenę Teatru Wielkiego w Poznaniu, dedykowane pamięci zmarłego przed 40 laty znakomitego kapelmistrza Waleriana Bierdiajewa, niegdyś dyrektora tego teatru, ze szczególną maestrią i upodobaniem tym właśnie dziełem dyrygującego.

Jest to bowiem niewątpliwie przedstawienie dużego formatu, przynoszące szereg interesujących rozwiązań scenicznych i dwie co najmniej znakomite kreacje wokально-muzyczne. Reżyser Marek Weiss-Grzesiński (który jest tu nb. także, po raz pierwszy chyba w swej karierze, autorem całkiem udanej scenografii) potrafił dynamicznie ukazać przejmujący kontrast nędzy z bogactwem i przepychem możnowładców, ale też i ukrytą moc rosyjskiego ludu – pokornego i uległego w pierwszych scenach, lecz później śmiało buntującego się przeciw niesprawiedliwości i gotowego walczyć o nową, lepszą być może przyszłość (pod rządami nowego władcy...). Aby to tym wyraziściej zaznaczyć wybrał reżyser jako zakończenie opery tzw. scenę pod Kromami, kiedy zbuntowany przeciw władzy Borysa lud wita radośnie ciągnące na Moskwę (przy wsparciu polskich magnatów) wojska Dymitra Samozwańca. Możliwość taką dopuszczał zresztą i sam kompozytor, jakkolwiek z dramaturgicznego punktu widzenia scena śmierci cara wydaje się nam trafniejszym znacznie zamknięciem całości dzieła.

W całym zresztą przebiegu akcji, w ustawieniu poszczególnych scen widać szczerze zafascynowanie Grzesińskiego Rosją i jej dziejami („*Obrazy Rosji – powiada on sam – są przesycone moim strachem, ale też i miłością do rzeczy, które tam dostrzegam jako piękne i dobre*”). Nie wszystkie zapewne

jego pomysły jesteśmy skłonni z całym przekonaniem akceptować (jak choćby tę osobliwą karczmę, nie wiadomo czemu umieszczoną... na łodzi), całość jednak pozostawia mocne wrażenie.

Pozostawia tym bardziej, że reżyser umiał także przedstawić wielki dramat władcy, który przez zbrodnię doszedł do tronu i teraz samotnie dźwigać musi swój ciężar, otoczony podstępными i czyhającymi na jego z kolei upadek dworakami. Wyśmienitego odtwórcę tej idei znalazł w kreującym tytułową rolę Romualdzie Tesarowiczu, który pokazał bardzo ciekawą i sugestywną postać cara Borysa, a i śpiewał bardzo pięknie, zwłaszcza w końcowych scenach opery. Drugim obok niego znakomitym protagonistą był imponujący swym pięknym głębokim basem Jerzy Ostapiuk w roli mnicha-kronikarza Pimena. Bardzo dobrze zaprezentował się Bogdan Kurowski w charakterystycznej partii Warlauma, zasłużyli też na uznanie Michał Marzec jako Dymitr Samozwaniec, Sylwester Kostecki – książ Szujski oraz Wita Nikołajenko jako Maryna Mniszchówna. Mocną stroną przedstawienia stanowiły pięknie śpiewające chóry, nad muzyczną całością zaś czuwał Jose Maria Florencio junior, czyniąc to sprawnie i z temperamentem, choć bez głębszego przejęcia rosyjskim klimatem tej muzyki.

Cokolwiek by się jednak mówiło, na pewno przedstawienie „Borysa Godunowa” w Poznaniu warto usłyszeć i zobaczyć. ■